

# ECHO



**PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE**

NR 10(106)

PAŹDZIERNIK 2003 ROK

CENA 1,50 zł



K  
O  
Ń  
S  
K  
O  
W  
O  
L  
I

**Každy z nas jest winoroślą,  
we wspaniałej winnicy miłości.  
Ale nie każda winorośl wyda dobry owoc,  
nie każdy owoc będzie smakował jak wiara.  
„Winnica ludzkich serc” Agnieszka Boratyńska**

## ● W numerze m.in.:

- ✓ Życ z pasją i kochać ludzi  
- wspomnienie o L.Pańczyku - str. 3
- ✓ Złote Gody - str. 5
- ✓ Z życia parafii - księży wikariusze - str. 7
- ✓ XXV lecie pontyfikatu Jana Pawła II - str. 8 i 9
- ✓ Co to jest ekologia? - str. 11



## ● Przysłowia na październik

- ★ Jak żółte liście na brzozie, mają być ziemniaki w komorze.
- ★ Ciepły październik, zimny luty.
- ★ Na Emila (11.X.) babskie lato się przesila.
- ★ Na Szymona i Judy (28.X.) gdy deszczu nie ma, to nieraz do Cecylii (22.XI) bez deszczu wytrzyma.



## ● PA DZIERNIKOWI SOLENIZANCI

**Pelagia (8.X.)** - imię żeńskie greckiego pochodzenia, powstałe od imienia Pelagiusz. Pelagios z greckiego znaczy morski. W mitologii greckiej Afrodyta nosiła przydomek Pelagia.

W Polsce jest imieniem rzadkim, częściej było nadawane w XIX w. Dziś uchodzi za imię staroświeckie. Nosząca to imię jest osobą pracowitą, czasami przesadnie oszczędną. Lubi poezję i sztuki teatralne, ma zdolności aktorskie, ale traktuje je jako hobby. Stara się dominować i przewodzić aby zbierać pochwały i oklaski. Z postaci literackich znana jest Pelasia z „Na czworakach” Tadeusza Różewicza.

Zdrobnienia: Pelasia, Pelunia, Pela.

**Igor (1 i 5.X.)** - rosyjskie imię męskie, ale prawdopodobnie wywodzące się ze skandynawskiego - Ingvarr o niewyjaśnionym w pełni znaczeniu. Jego pierwsza część Ing- (jak w imieniu Ingbert) nawiązuje do imienia jednego z bogów germańskich Ingi, Ingwio, część druga -war- wynika ze starego wysłowienia niemieckiego wart - stróż, pasterz.

Igor to imię wielkiego księcia kijowskiego (X w.). Do znanych postaci o tym imieniu należą: pisarz Igor Neverly (1903 - 1988) i Igor Strawieński (1882-1972), amerykański kompozytor rosyjskiego pochodzenia.

Noszący to imię jest przyjacielski, obrończy i sprawiedliwy. Posiada wrodzoną inteligencję. Od dzieciństwa wytycza sobie cel w życiu. Jest bardzo aktywny w szkole i środowisku.

Zdrobnienia: Igorek, Iguś.

**WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY**

**Redakcja:**

**Bożenna Furtak (redaktor naczelny),**

Teresa Dymek, Elżbieta Pytka,

Rysunki: Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

**Stali współpracownicy:** Genowefa Flis, Małgorzata Szpyra,

Jan Białowas

**Adres redakcji:** Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola,  
ul. Lubelska 93, tel. 88-162-69, e-mail: gok\_konskowola@post.pl

**Skład i druk:** Drukarnia ELKO w Końskowoli

**Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji materiałów i zmiany tytułów.**

## Październikowa poezja

*Kazimiera Iłłakowiczówna*

### O jesieni, jesieni...

*Niech się wszystko odnowi, odmieni!...*

*O jesieni, jesieni, jesieni...*

*Niech się nocą, do głębi przezrocza,*

*nowe gwiazdy urodzą czy stoczą,*

*niech się spełni, co się nie odstanie,*

*choćby krzywda, choćby ból bez miary,*

*niesłychane dla serca ofiary,*

*gniew czy miłość, życie czy skonanie,*

*niech się tylko coś prędko odmieni!!*

*O, jesieni... jesieni!... jesieni.*

*Ja chcę burzy, żeby we mnie z siłą*

*znowu serce gorzało i biło,*

*żeby życie uniosło mnie całą*

*i jak trzinę w objęciu łamało!*

*Nie trzymajcie, nie wchodźcie mi w drogę,*

*już się tyle rozprysło wędzideł...*

*Ja chcę szczęścia i bólu, i skrzydeł*

*i tak dłużej nie mogę, nie mogę!!*

*Niech się wszystko odnowi, odmieni!...*

*O jesieni... jesieni... jesieni.*

### Liście

*Grabimy liście w ogrodzie,*

*by trawie ich ciężar nie szkodził.*

*Suwają się grabie... grabie*

*mocniej... mocniej, słabiej... słabiej.*

*Posuwiście szeleścimy...*

*...Jeszcze daleko dō zimy.*

### Jesień

*Wypatrzyliśmy oczy za jaskółką odlatującą.*

*Latem stało po drogach tak upalne, tak upalne gorąco,*

*od księżycy nad dachem było aż do głębi serca srebrzyście!...*

*Teraz serce rozsypane po drogach leży jak liście... jak liście...*

## Życ z pasją i kochać ludzi -

wspomnienie o Ludwiku Pańczyku, nauczycielu i kierowniku Szkoły Podstawowej w Chrzążowie, widziane oczami uczniów, wychowanków, współpracowników i współmieszkańców.



Szkoła Podstawowa w Chrzążowie, istnieje już od ponad 70 lat, obecnie od 9 lat w nowym budynku. Gdyby ściany starej szkoły umiały mówić, usłyszeliśmyby wiele ciekawych historii dotyczących uczniów, nauczycieli i pracowników. Jedną z nich byłaby niewątpliwie opowieść o Ludwiku Pańczyku, mieszkańcu Chrzążowa, nauczycielu i kierowniku Szkoły Podstawowej oraz Szkoły Przystosowania Rolniczego.

Przypomnijmy w przededniu święta Dnia Edukacji Narodowej postać L. Pańczyka.

Ludwik Pańczyk urodził się 23.XII.1912 roku na przedmieściach Rzeszowa - Staromieściu, w zaborze austriackim. Do szkoły uczęszczał już w wolnej Polsce. Miał dwóch braci oraz siostrę. Imię otrzymał po swoim dziadku, również nauczycielu. Po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego w Rudniku, w poszukiwaniu zatrudnienia, trafił do powiatu puławskiego: najpierw do Żyrzyna, następnie na pół roku do szkoły w Stoku, by wreszcie objąć etat w Chrzążowie po pani Litwińcowej. Był to 1.IX.1937 rok. Kierownikiem szkoły był wówczas p. Wincenty Plata - również wywodzący się z Galicji. L. Pańczyk posiadał wszechstronne przygotowanie zawodowe: uczył śpiewu - grając na skrzypcach, prowadził zajęcia praktyczne - głównie stolarskie, uczył przyrody, religii i wychowania fizycznego. We wrześniu 1952 r. objął stanowisko kierownika szkoły. Kiedy został zwolniony z tej funkcji, nie chciał przenieść się do innej szkoły na stanowisko dyrektora, wolał pozostać nauczycielem w Chrzążowie.

W 1966 objął swoje ostatnie wychowawstwo klasy I i mimo przejścia na emeryturę w 1972 r., doprowadził ją do klasy VIII w czerwcu 1974 r. W tym roku również pożegnał się z pracą w szkole. Przez 37 lat pracy w zawodzie nauczyciela, dał się poznać jako człowiek dyspozycyjny, energiczny i uśmiechnięty, może czasem surowy, przez co zyskał sobie ogromny szacunek społeczeństwa. Był zawsze zdyscyplinowany i wymagał tego od swoich podwładnych. Nie wyobrażał sobie spóźniania na lekcję czy pozostawienia uczniów bez opieki.

W tym środowisku spędził 39 lat. Zamieszkał w budynku szkolnym, najpierw w kawalerce, później w mieszkaniu rodzinnym, aby w końcu zająć mieszkanie kierownika szkoły. W 1938 roku pojął za żonę Zofię Buczek, która była jego towarzyszką życia ponad 48 lat i dała mu dwie córki, Marysię i Jadwigę. Ich dom, dzięki życzliwości i pełnej ciepła p. Zosi Pańczyk, stanowił ostoję dla kolegów oraz bardzo wielu prostych ludzi. Nikt nie wyszedł z Ich domu bez poczęstunku herbatą i słynną kanapką z sardynką i serem, a często na co dzień smacznym ciastem.

Nikt nie prowadził statystyki, ale wydaje się bardzo prawdopodobne, że podczas Jego pracy pedagogicznej, świadectwa ukończenia szkoły otrzymało ok. 1000 uczniów, zarówno klasy szóstej, siódmej i ósmej, jak i absolwentów uzupełnienia wieczorowego w zakresie szkoły podstawowej. Byli to uczniowie z: Chrzążowa, Chrzążówka, Wygody, Wólki Nowodworskiej, Kolonii Nowy Dwór, Posiołek, Dęby, Paluchowa, Brzozowej Gaci, Szumowa i Podborza.

Ostatnie lata swego życia Ludwik Pańczyk spędził w Łańcucie. Zmarł 15.03.1993 roku. Spoczął na cmentarzu w Rzeszowie, obok swojej żony i córki.

Ludwik Pańczyk wychowywany i przyzwyczajony do pracy na roli, przejawiał ogromną pasję do rolnictwa. Uprawiał działkę, hodował zwierzęta oraz prowadził dużą pasiekę, którą pamięta wielu amatorów miodu. Był również miłośnikiem przyrody i często współpracował z leśnikami, a także organizował wycieczki turystyczne. Sam często jeździł na szkolenia i kursy podnoszące kwalifikacje zawodowe. Miał trzy pasje: nauczyciela, przyrodnika i społecznika. Mimo, że uczył 30 godzin tygodniowo (bez wolnych sobót), zawsze znajdował czas na pracę poza szkołą. Pełnił wiele funkcji społecznych: był instruktorem ds. zwalczania analfabetyzmu, płatnikiem rejonowym, opiekunem społecznym, kuratorem Sądu Powiatowego w Puławach ds. młodocianych, wchodził w skład władz ZNP w Chrzążowie, a później w Łańcucie w skład Związku Emerytów, był radnym, członkiem Rady Nadzorczej GS Kurów. Z czynnie uczestniczył w pracach Związku Pszczelarskiego. Założył i prowadził Spółdzielnię Uczniowską w latach 1962 - 76. Pełnił także szereg funkcji w komisjach wyborczych. Za swoją pracę społeczną otrzymywał liczne odznaczenia, nagrody i podziękowania.

Magdalena Pioś



W dowód pamięci i wdzięczności za serce i pracę włożoną w kształcenie całych pokoleń mieszkańców Chrzążowa i okolic, uczniowie, wychowankowie, społeczeństwo, koleżanki i koledzy, ufundowali tablicę pamiątkową poświęconą pamięci tego

Wielkiego Pedagoga. Tablica niesie ze sobą przesłanie dla młodzieży i ma przypominać, że warto żyć z pasją, kochać ludzi i zawsze im służyć.

Tablicę wmurowano w holu Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Chrzążowie. Jej uroczystego odsłonięcia dokonano 11 października 2003 roku. Akt odsłonięcia poprzedziła Msza św. w miejscowej kaplicy, koncelebrowana przez księży: proboszcza Piotra Trelę oraz dwóch wychowanków - Tadeusza Pajurka, dyrektora ekonomicznego Kurii Lubelskiej i ojca Mieczysława Polaka z zakonu Paulinów na Jasnej Górze. Honorowymi gośćmi uroczystości byli członkowie rodziny L. Pańczyka: córka Jadwiga, zięć, dwie wnuczki z mężami i prawnuk. Uroczystość zaszczylicili swoją obecnością: władze gminy z przewodniczącą Rady Gminy Małgorzatą Szpyrą, wójtem Stanisławem Gołębiowskim i wice wójtem Grzegorzem Nakoniecznym oraz liczni wychowankowie szkoły, współpracownicy Pańczyka i społeczeństwo. Uczniowie na tę okoliczność przygotowali stosowną część artystyczną.

B.F.

Wiadomości z Pożowskiej

## Ścieki się klarują

Kontrowersyjna sprawa ścieków odprowadzanych z osiedli w Końskowoli do oczyszczalni zarządzanej przez Spółdzielnię Mieszkaniową zaczyna się klarować. Niedawno zostało zawarte trójporozumienie między Gminą Końskowola, Agencją Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa i Spółdzielnią. Na jego podstawie ogłoszono przetarg na wykonanie odcinka sieci kanalizacyjnej, łączącego oczyszczalnię z kolektorem gminnym. W ciągu najbliższego miesiąca ścieki popłyną do Puław. Koszty tego przedsięwzięcia pokryje, zgodnie z uzgodnieniem, Agencja. Będą one opomiarowane, a sprawą rozliczenia z mieszkańcami zajmować się będzie w dalszym ciągu Spółdzielnia. Zostaje jeszcze do rozwiązania jeden problem, a mianowicie wody opadowe, które obecnie są odprowadzane do sieci kanalizacyjnej, a tym samym zawyżają objętość ścieków i odpłatność za nie. Ta kwestia zostaje do rozwiązania na przyszły rok.

B.F.



## Ćwiczenia ogniowe



11 września br. o godz. 9.40 w Szkole Podstawowej w Końskowoli, w wyniku podpalenia przez osoby nieletnie, wybuchł pożar w sali lekcyjnej i na korytarzu na I piętrze. Pożar zauważony został przez pracownika szkoły, który o tym fakcie powiadomił dyrektora. Po stwierdzeniu dużego zadymienia w budynku, dyrektor podjął decyzję o ewakuacji uczniów i pracowników, oraz drogą telefoniczną powiadomił o pożarze stanowisko kierowania Państwowej Straży Pożarnej w Puławach. O zdarzeniu poinformowany został także dyrektor Gimnazjum, który również podjął decyzję o ewakuacji. Na miejsce pożaru przyjechały jednostki OSP z Sielc i Chrzążówka, które po wstępnym rozeznaniu sytuacji, podjęły działania gaśnicze wewnątrz budynku na I kondygnacji, oraz zorganizowały zaopatrzenie w wodę do celów gaśniczych. Na miejsce zdarzenia przyjechał też dowódca jednostki ratowniczo-gaśniczej z Puław, obejmując dowodzenie. Przybyłe na miejsce pożaru jednostki OSP z Końskowoli i JRG z Puław, otrzymały polecenie podania prądu wody z drabiny przenośnej do wnętrza budynku. Okazało się, że w jednej z sal na I piętrze pozostał uczeń. Strażacy zmontowali skokochron i bezpiecznie ewakuowali ucznia. Pożar został ugaszony.

Opisane zdarzenie i akcja z nim związana, to na szczęście tylko praktyczne ćwiczenia taktyczno - bojowe. Pożaru faktycznie nie było, a cel tych ćwiczeń to:

- rozpoznanie Zespołu Szkół w Końskowoli pod kątem prowadzenia działań ratowniczo - gaśniczych, ze szczególnym zwróceniem uwagi na układ pomieszczeń, dróg ewakuacyjnych, występujące zagrożenia, zaopatrzenie w wodę itp.,
- zapoznanie pracowników szkoły oraz dzieci i młodzieży z zasadami bezpiecznej ewakuacji i obowiązkami ciężącymi na poszczególnych osobach,
- zapoznanie członków OSP ze specyfiką działań w tego typu obiektach,
- praktyczne przeciwieństwo zasad współpracy pomiędzy służbami oraz pracownikami szkoły podczas działań ratowniczo - gaśniczych.

Organizatorem ćwiczeń była Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Puławach we współpracy z pracownikami Urzędu Gminy w Końskowoli oraz Komendantem Gminnym OSP. Ćwiczenia wykazały dobre przygotowanie personelu szkoły do podjęcia działań w chwili wystąpienia sytuacji kryzysowej, jaką jest pożar. Pracownicy szkoły doskonale poradzili sobie z wyprowadzeniem uczniów poza strefę zagrożenia, prezentując przy tym zdecydowaną



i stanowczą postawę. Trzeba mieć tylko nadzieję, że zdobyta wiedza i umiejętności pozostaną w sferze teoretycznej, że nie będzie konieczności wykorzystywania ich w praktyce.

Komenda  
Powiatowa  
PSP



# ZŁOTE GODY

**„Żono, mężu, dziękuję Ci, że nasze małżeństwo było zgodne, szczęśliwe i trwałe”**

*Zacytowane słowa wypowiedzi jubilatów - małżonkowie z ponad 50 letnim stażem, na uroczystości, która miała miejsce w Urzędzie Gminy w Końskowoli w dniu 4 października 2003 roku. Refleksje ze spotkania z jubilatami przekazuje pani Elżbieta Polak - kierownik Urzędu Stanu Cywilnego, organizatorka uroczystości.*

Każda uroczystość związana z nadaniem medali za długoletnie pożycie małżeńskie, wymaga czysto technicznych zabiegów. Polegają one na wybraniu z ksiąg stanu cywilnego, będących w naszym posiadaniu, małżeństw, które przeżyły w związku co najmniej 50 lat. Takich par udało nam się wybrać około dwudziestu, ale tylko sześć wyraziło zgodę na wystąpienie z wnioskiem do Prezydenta RP o nadanie medali. Zgoda jest wymagana w związku z zawartymi we wniosku danymi osobowymi. Niektórzy wolą przeżywać tę uroczystość kameralnie, w gronie rodzinnym. Skompletowane wnioski, podpisane przez wójta, wysłaliśmy jeszcze w marcu do kancelarii wojewody. Decyzją prezydenta, medalami za długoletnie pożycie małżeńskie odznaczeni zostali: **Zofia i Stanisław Furtakowie z Witowic** (staż małżeński 52 lata), **Kazimiera i Bronisław Pękalowie ze Starej Wsi** (50 lat), **Zofia i Aleksander Rodzikowie z Opoki** (52 lata), **Zofia i Bolesław Wiejakowie z Końskowoli** (50 lat), **Maria i Tadeusz Wróblowie z Sielc** (50 lat), **Janina i Zygmunt Muratowie z Końskowoli** (53 lata). Wraz z postanowieniem o nadaniu medali jubilatów otrzymali od prezydenta listy gratulacyjne. Urząd Gminy wystosował zaproszenia do sześciu par na spotkanie w dniu 4 października, przybyło cztery pary. W uroczystości wziął udział wójt Stanisław Gołębiowski, który z ramienia prezydenta dokonał wręczenia medali jubilatów. Spotkanie miało bardzo uroczysty charakter, choć urzędowe, to zorganizowane z sercem. Przed odznaczeniem, małżonkowie trzymając się za ręce wypowiedzieli słowa: *Żono, Mężu, dziękuję Ci, że nasze małżeństwo było zgodne, szczęśliwe i trwałe.* Te słowa pochodzą z tekstu przysięgi składanej przed wielu laty przy ślubie, a obecnie przybrały formę wzajemnego podziękowania. Jubilatów otrzymali piękne kwiaty, a wszyscy obecni, w tym członkowie rodzin, wzniesli toast za ich zdrowie i szczęście na dalsze lata oraz odśpiewali gromkie „sto lat”. Na tę okoliczność przygotowano tort, owoce i słodycze. Było wesoło i biesiadnie, jubilatów śpiewali i tańczyli. Oprawę muzyczną zapewnił instruktor Tadeusz Salamandra.



Zofia i Stanisław  
Furtakowie



Zofia i Aleksander  
Rodzikowie



Zofia i Bolesław  
Wiejakowie



Maria i Tadeusz  
Wróblowie

Zachęteni przez wójta jubilatów mówili o swym dorobku, dzieciach, wnukach i prawnukach, które są ich chlubą. Wspominali swą młodość.

Przy organizacji tego rodzaju uroczystości nasuwa mi się refleksja, że cennych wartości takich jak miłość,

wierność i szacunek, nie pokonują przeciwności losu ani sam czas. Uświadamiamy sobie wtedy, że rodzina to ostoja, a przeżywane radości i smutki cementują, że warto być cierpliwym i dożywać takich chwil.

*Szanownym Jubilatów serdeczne życzenia zdrowia i szczęścia na dalsze lata pożycia małżeńskiego oraz wielu dowodów ludzkiej życzliwości  
składa redakcja*

## „Regionalizm jest dzisiaj hasłem dnia”

- słowa Aleksandra Patkowskiego, pioniera polskiego ruchu regionalistycznego, są hasłem towarzystw regionalnych, których w Polsce jest około 1300. W województwie lubelskim jest ich 105, skupiają przeszło 16 tysięcy członków. Część z nich, niestety, istnieje tylko na papierze. Ten społeczno-kulturalny ruch opiera się na zainteresowaniu odrębnością kultury poszczególnych regionów kraju, dąży do pogłębienia i prezentacji wiedzy o tej kulturze. W szczególności towarzystwa zajmują się między innymi: poznawaniem i dokumentowaniem historii miejscowości, podtrzymywaniem i rozwojem tradycji, integrowaniem społeczności, zakładaniem izb regionalnych, działalnością wydawniczą, ekologią i ochroną środowiska, kultywowaniem i rozwijaniem patriotyzmu. Przy realizacji tych zadań współpracują z samorządami, bibliotekami, szkołami, parafiami i innymi placówkami. W dniach 12,13 i 14 września, w Kocku obradował IX Zjazd Towarzystw Regionalnych Lubelszczyzny, w którym wzięli udział również członkowie Końskowskiego Towarzystwa Regionalnego. W czasie trzydniowych obrad uczestnicy Zjazdu podsumowali trzyletnią kadencję Wojewódzkiej Rady TR, zatwierdzili nowy statut, zapewniający osobowość prawną. Odbyły się też wybory nowego zarządu. Przewodniczącym WRTR został ponownie prof. dr hab. Sławomir Partycki. Zasłużonym regionalistom wręczono nagrody im. dr Zygmunta Klukowskiego. Na uwagę zasługiwał wykład księdza prof. dr hab. Leona Dyczewskiego na temat „Potrzeba tradycji w nowoczesności”. Uczestnicy mieli okazję poznać zaprezentowaną działalność towarzystw z: Kocka, Lubartowa, Michowa, Gościeradowa, Wojciechowa, Łukowa i Krzczonowa.

W tym miejscu należą się podziękowania Towarzystwu Przyjaciół Kocka, na czele z jego prezesem, burmistrzowi Kocka

i dyrekcji Domu Kultury w Kocku, którzy przez trzy dni gościli około 100 osób z całego województwa. Zadbali o sferę duchową i bytową uczestników. Podziękować też należy dyrektorowi Wojewódzkiego Domu Kultury w Lublinie, który ciepłymi słowami wspierał organizatorów.

Uczestnicząc w obradach nauczyliśmy się, a zdobytą wiedzę podzielimy się z osobami, które chcą tworzyć i rozwijać Końskowskie Towarzystwo Regionalne. Refleksjami osobistymi podzielimy się w następnych numerach „Echa”.

Marianna Krystyna Bartuzi  
Stanisława Frycz  
Teresa Orłowska



Uczestnicy Zjazdu przed Pałacem Księżnej Anny z Sapiechów Jabłonowskiej w Kocku

## Dzieci poległym



Pamięć o tych, którzy polegli w czasie II wojny światowej jest wciąż żywa. Zachowują ją też dzieci ze Szkoły Podstawowej w Chrzążowie. W dniach 17 i 23 września, jak co roku, uczniowie klas III-VI tej szkoły wzięli udział w rajdzie do wsi Barłogi. Jego celem było uprzątnięcie pomnika ku czci poległych podczas bombardowania Kurowa, połączone ze wspomnieniami o nich.

M.P.

## Ocalić od zapomnienia

„Cudze chwalicie, swego nie znacie” - to powiedzenie, w sposób jak najbardziej adekwatny, oddaje stosunek większości mieszkańców naszej miejscowości do spraw związanych z naszą historią. Końskowola przez wiele wieków pełniła ważną funkcję w tzw. „kluczu Czarторыskich”, będąc ośrodkiem handlu i przemysłu. Prawie 500 lat historii zobowiązuje nas, obecnych jej mieszkańców, do szacunku i powagi dla spraw, które są zapisane w księgach i dokumentach, jak również w murach świątyń, cmentarzy i innych zabytków z minionych epok.

„Historia to nauczycielka życia” - w ten sposób ktoś mądry ujął sens naszego istnienia na tym świecie, świecie pełnym wciąż na nowo odkrywanej historii. To od nas zależy, czy nasze dzieci i wnuki będą pamiętać, że historia swojej miejscowości to historia Polski. Śladów przeszłości wokół nas jest bardzo wiele. Aby się o tym przekonać wystarczy w drodze do szkoły czy pracy, podczas mszy czy spaceru, rozejrzeć się. Wgniecenia w płytkach marmurowych w kruchcie kościoła parafialnego przypominają naszych klęczących i modlących się przodków. Ilu ich było przez minione stulecia? Ja będąc w kościele przemykam oczy i widzę obok mnie tłumy szlachty, mieszczan, rzemieślników i zwykłych ludzi. Czuję wokół siebie historię, słyszę jej zgrzyt podczas zamykania drzwi kościoła, a duch Izabelli Czarторыskiej zaprasza mnie w otchłań czasów świetności mojego miasta ...

Czy słyszysz to co ja!?

M. Król

# Z życia parafii

*Księża wikariusze pełniący posługę kapłańską w parafii  
Znalezienia Krzyża Świętego w Końskowoli.*

**Ksiądz Wiesław Nowicki**



Na pytanie kiedy i gdzie się urodził, ksiądz Wiesław odpowiedział: dawno temu na Podlasiu. Do Seminarium Duchownego w Lublinie wstąpił w 1986 r., święcenia kapłańskie otrzymał w 1992 r. Dotychczas pracował w: Poniatowej - 2 lata, Lublinie - 7 lat. Od 2001 roku swą posługę kapłańską pełni w Końskowoli. Pozytywnie ocenia integrację naszej lokalnej społeczności przy organizacji uroczystości i imprez oraz dbanie o tradycje, jak również zaangażowanie osób dorosłych w liturgię. Uczy katechezy w klasach gimnazjalnych. Opiekuje się starszą grupą ministrantów oraz organizuje zajęcia sportowe dla młodzieży. Do zadań księdza Nowickiego należeć będzie opieka duchowa nad klubem AA i uczestnikami Środowiskowego Domu Samopomocy. Hobby księdza Wiesława to piłka nożna. Przed laty grał w klubie sportowym, obecnie gra w meczach: księża kontra różne grupy społeczne, np. policja, artyści, w których zdobywa bramki. Lubi jeździć na rowerze i zamierza stworzyć młodzieżową grupę rowerzystów. Chętnie gra w tenisa stołowego, szachy i warcaby. Kocha polskie morze i w miarę możliwości pływa w nim. Przeszedł wiele szlaków górskich, w tym szlaki papieskich wędrówek. Najwyższy szczyt, który zdobył to Świnica (2301 m) i tatrzańska przełęcz Zawrat (2158 m).

**Ksiądz Piotr Siwko**



Urodził się w 1970 roku w Lublinie, tam też spędził młodość pobierając naukę. W 1990 r. wstąpił do Lubelskiego Seminarium Duchownego. W 1997 r. przyjął święcenia kapłańskie i został skierowany na pierwszą placówkę, też w Lublinie, w parafii Św. Jadwigi Królowej, gdzie pracował 5 lat. Od 2002 r. pracuje w Końskowoli. W naszej parafii prowadzi Legion Maryi, sprawuje opiekę nad młodszymi ministrantami, uczy katechezy w klasach 0-III w Końskowoli i Sielcach i z tej racji przygotowuje w tym roku dzieci do I Komunii Św. Jest również odpowiedzialny za prowadzenie kancelarii parafialnej. Zmianę placówki, z dużego miasta na nasze środowisko, ocenia bardzo pozytywnie, odnosi wrażenie, że jest tu spokojniej a życie płynie wolniej. Relacje z parafianami określa jako miłe.

Podstawowym hobby księdza Piotra są komputery, zarówno praca na nich jak i ich budowa. Na co dzień wykorzystuje je w pracy duszpasterskiej, szczególnie do pracy kancelaryjnej i przygotowywania pomocy katechetycznych dla uczniów. Z gier zainstalowanych w swoim komputerze ma tylko brydża, w którego czasami grywa. Nie znajduje czasu na uprawianie sportu, ale lubi go oglądać w telewizji. Chętnie dosiada rowerowi. Ze śmiechem dodaje, że ze sportu najbardziej fascynuje Go jazda samochodem.

**Ksiądz Piotr Hawryluk**



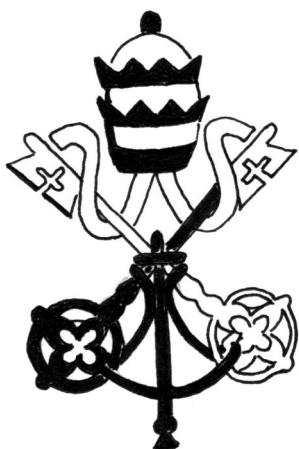
Urodził się w 1971 roku w Hrubieszowie, gdzie ukończył szkołę podstawową i średnią. W 1990 roku wstąpił do Lubelskiego Seminarium Duchownego, a w 1996 otrzymał święcenia kapłańskie. Jako duszpasterz pracował w parafiach: 2 lata w Podgórzu koło Chełma, 5 lat w Krasnymstawie, od lipca 2003r. w Końskowoli.

Mieszkańców obecnej parafii określa jako sympatycznych i życzliwych. Prowadzi lekcje katechezy z młodzieżą klas III i II w Gimnazjum. W naszej parafii poprowadzi też Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży dla uczniów szkół średnich i gimnazjalistów. Jest w trakcie organizacji stowarzyszenia ludzi świeckich - Akcja Katolicka, w którym będzie pełnił rolę asystenta grupy. Akcja Katolicka ma bardzo długą, jeszcze przedwojenną, tradycję, jako jedyne stowarzyszenie kościelne posiada osobowość prawną, co daje jej możliwość pozyskiwania funduszy z zewnątrz na szeroki wachlarz działań. Z powstaniem Akcji w Końskowoli ksiądz Piotr wiąże duże nadzieje. Zdecydowanie woli pracować w starych kościołach.

Hobby księdza Hawryluka to wędkarstwo. Jak sam mówi, pochodzi z nad Buga, gdzie całe życie łowił ryby, obecnie chciałby wędkować na Wiśle. Największy sukces w tej dziedzinie to sum o wadze 10 kg.

*Na podstawie wypowiedzi księży  
Bożenna Furtak*

# XXV LECIE PONTYFIKATU JANA PAWŁA II



*Insygniami, czyli oznakami władzy i godności papieskiej jest zbiór znaków (jak na rysunku), składający się z: potrójnej srebrno-złotej korony w stożkowym kształcie, u góry zaokrąglonej, zwanej tiarą (dzisiejsza forma tiary obowiązuje od XIV w.) oraz dwóch skrzyżowanych kluczy św. Piotra srebrnego i złotego.*

*Ojciec Święty Jan Paweł II jako pierwszy w dziejach papież, nigdy nie założył tiary.*

**„Nie daj się zwyciężyć złu,  
ale zło dobrem zwyciężaj”.**

(Homilia podczas Mszy św.  
w Niepokalanowie 18.VI.1983r.)

Słowo „papież” jest zlatynizowaną formą greckiego „papa” - ojciec. Tym słowem od zarania chrześcijaństwa wierni pozdrawiali swoich duchowych przywódców. Papież, jako powszechnie używany tytuł biskupa Rzymu, w dokumentach kościelnych pojawia się od wczesnego średniowiecza. Oficjalna nomenklatura stosowana w łacińskim prawie kościelnym nie posługuje się wyrazem „papa”, zastępuje go zwrot Romanus Pontifex - rzymski pontyfik czyli arcykapłan. Wyrażenie to łączy w sobie dwie podstawowe funkcje papieża: jest on biskupem Rzymu i jednocześnie pontyfikiem czyli głową całego Kościoła katolickiego.

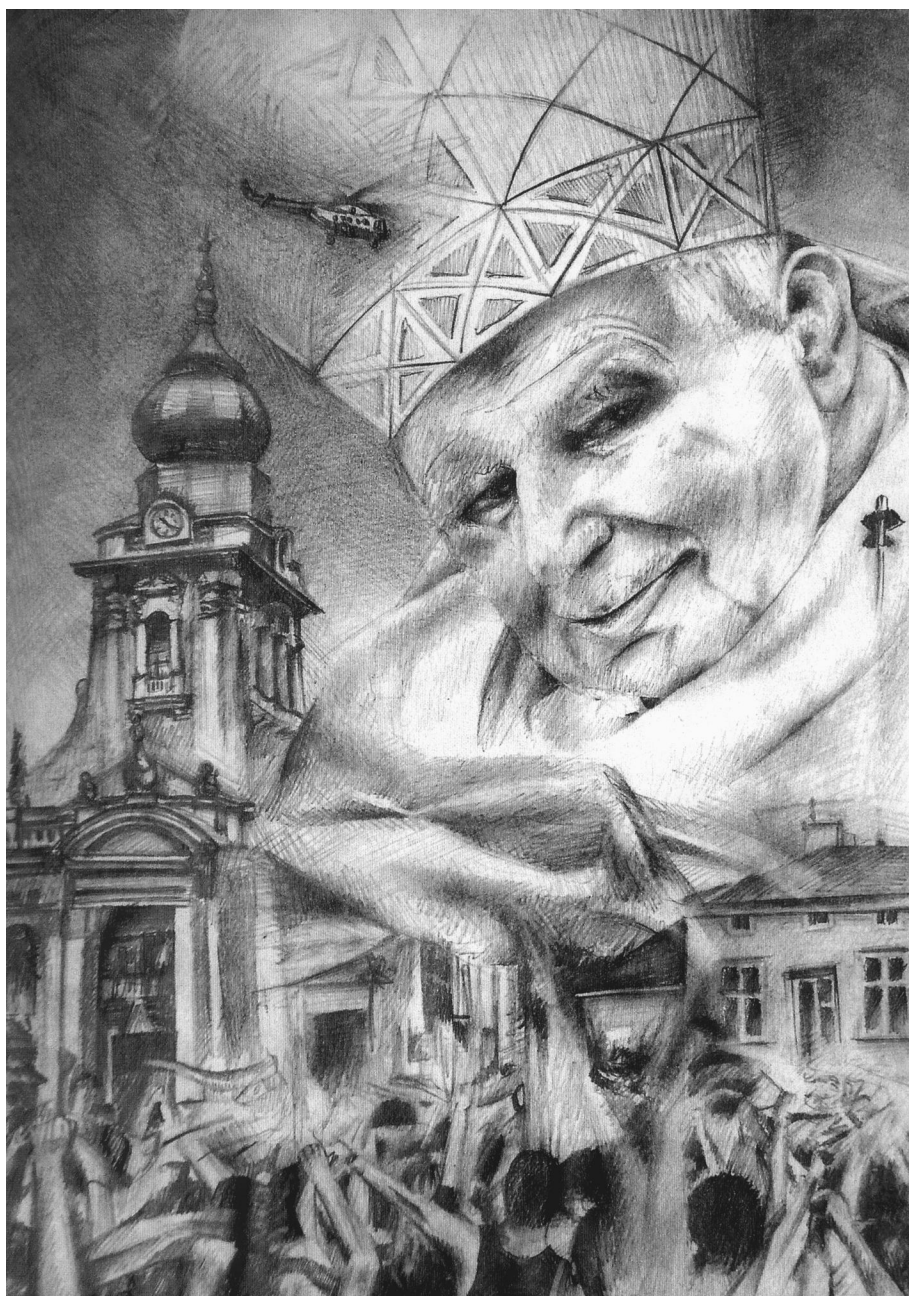
Ilu było papieży? Nie ma zgodnej odpowiedzi wśród historyków. Przyczyniły się do tego pomyłki popełniane przez kronikarzy w ustalaniu dat, błędy w pisowni, brak konsekwencji w stosowaniu numeracji papieży noszących to samo imię. Przyjęto, zgodnie z *Annuario Pontificio*, liczbę 262 prawdziwych biskupów rzymskich od Świętego Piotra, pierwszego Apostoła Chrystusa i pierwszego papieża do Jana Pawła II, który w październiku 1978 r., w wieku 58 lat, w drugim dniu konklawe, został przez kolegium kardynalskie wybrany na biskupa Rzymu. Pierwszy od ponad 400 lat papież, który nie jest Włochem! W ciągu 25 lat swojego pontyfikatu, ten zwierzchnik Kościoła Powszechnego, do którego należy blisko miliard mieszkańców naszego globu, i główna postać na scenie światowej dyplomacji, nigdy nie przestał być Polakiem i jak żaden inny Polak, pozyskał sobie miliony serc, nie tylko w naszym kraju. Jego tchnąca dobrocią twarz, pełna niezwykle łagodności, jest znana na całej kuli ziemskiej, a przemówienia i homilie wygłaszane lub odczytywane w dziesiątkach języków podczas licznych pielgrzymek zjednują Mu kolejne serca. Obdarzony niespożyтыми siłami żywymi, odnoszący się z niebywałą czułością do młodzieży, schorowany, a tak bardzo pełen ciepła

i człowieczeństwa, wywiera na wszystkich niezatarte piętno. Spokój emanujący z całej Jego postaci pozwala wierzyć, że tylko życie w zgodzie z samym sobą, z Bogiem i światem ma głęboki sens.

Totus tuus (cały Twój), oficjalne motto Ojca Świętego, które znajduje się zawsze w prawym górnym rogu, w każdym liście i traktacie wychodzącym spod Jego ręki (wzięte z pism Louisa Marie Grignon de Montforta, bretońskiego świętego, w którego „Traktacie”, znalazł religijną inspirację), doskonale odzwierciedla oddanie Jana Pawła II sprawom wszystkich ludzi. Ojciec Święty stał się rzeczywistym duchowym i moralnym przywódcą ludzkości. Rozmawia z dygnitarzami i prostymi ludźmi, z chrześcijanami i wyznawcami innych religii, niosąc wszystkim pokój i nadzieję na lepsze jutro. Za Jego pontyfikatu podwoiła się liczba państw utrzymujących stosunki dyplomatyczne z Watykanem - jest ich 174 na 194 państwa. W swoich pielgrzymkach (było ich 102) odwiedził 132 z nich, będąc w 870 miejscowościach. W samych tylko Włoszech odbył 142 pielgrzymki, a duszpasterskie pielgrzymowanie do Polski zajęło Mu 67 dni pontyfikatu (odwiedził ponad 60 miejscowości). Odwiedzając najbardziej oddalone zakątki świata i głosząc wszędzie miłość, pojednanie, modląc się o pokój, podkreślając godność i wartość człowieka, dokonując beatyfikacji - 1314 i kanonizacji - 470, (uczestniczył osobiście w 138 beatyfikacjach i 49 kanonizacjach) otwiera najbardziej zatwardziałe serca. Podczas swojego 25 letniego pontyfikatu przełamał wiele obowiązujących dotąd w Watykanie tabu. Poprzez swoje liczne podróże, spotkania z ludźmi, młodzieżą, którą doskonale potrafi zrozumieć, stał się jednym z nas, człowiekiem, z którym można porozmawiać, pożartować, który jednak doskonale rozumie wszystkie bolączki świata i cały czas dąży do zjednoczenia podzielonych kościołów chrześcijańskich i niechrześcijańskich, widząc w tym dążeniu sposób na uzyskanie pokoju i pojednanie wszystkich ludzi. Dla nas, Polaków, jest również wielką dumą. Dzień, w którym kardynał Karol Wojtyła, arcybiskup Krakowa został wybrany papieżem - 16 października 1978 r., był dniem radości i płynących z oczu łez. Cieszyli się wszyscy, pomimo iż cenzurowana wówczas prasa, opisywała te zdarzenia wyjątkowo wstrzemięźliwie. Dziś, po 25 latach, z równym wzruszeniem słuchamy i podziwiamy Ojca Świętego za Jego pracowitość, oddanie dla innych, umiłowanie Boga w człowieku. Chyba nikt tak bardzo jak my - Polacy, nie życzy Mu powrotu do zdrowia i dalszej owocnej pracy na tej najtrudniejszej niwie jaką jest niesienie Słowa Bożego do każdego zakątka kuli ziemskiej i do serca każdego człowieka bez względu na jego wyznanie, kolor skóry i przekonania polityczne. Najmilszym chyba dla Jana Pawła II podarunkiem z okazji 25 lat Jego pontyfikatu byłoby postępowanie nas, wszystkich ludzi, według jego słów: „Zło dobrem zwyciężaj”. Złożmy ten podarek u nóg Ojca Świętego w dowód naszego dla Niego uznania.

Redakcja





## „Żal odjeżdżać”

- to tytuł albumu, wydanego na 25 lecie pontyfikatu Jana Pawła II, który jest zbiorem wierszy i prac plastycznych autorstwa dzieci i młodzieży. Wydanie albumu poprzedzone było konkursem, w którym wzięli udział również uczniowie ze szkół z naszej gminy, prezentując swoje wzruszenia związane z osobą Ojca Świętego. Prezentowany rysunek (pochodzi z albumu) wyszedł spod ołówka Dariusza Szachtsznajdera z Pożoga Nowego.

\*\*\*

Nie do wiary  
że jesteś jednym z nas  
Ty który  
zawróciłeś powiew Ducha Świętego  
aby niemożliwe  
stało się naszym udziałem  
Splot przedziwnych zdarzeń  
zaskoczył niemy świat  
Odeszły w niepamięć  
karykatury minionych systemów  
Podniosłeś nasze pochylone głowy  
rozbudziłeś pragnienia  
wskrzesiłeś iskrę odwagi  
Nawet oczy ślepych  
dostrzegły inne wymiary  
Świat bez ducha  
przestał istnieć  
Lecz Twoja nauka  
by wymagać od siebie  
zbyt trudna  
I wolność nas przerosła  
Za dużo dla nas  
Za dużo dla tych  
w których mało wiary

Jadwiga Ożóg

## Różaniec przedmiotem konkursu

We wrześniu tego roku, księża i katecheci ogłosili Konkurs Różańcowy adresowany do uczniów wszystkich szkół w parafii. Okazją do tego jest jubileusz pontyfikatu Jana Pawła II oraz dobiegający końca Rok Różańcowy. Kategorie konkursu: literacka, plastyczna i wiedza o różańcu. W I etapie (już zakończonym) wyłoniono po 3 osoby z każdej klasy, które będą je reprezentować na forum szkoły w II etapie. Efektem konkursu w kategorii plastycznej wśród uczniów szkół podstawowych są różańce i rysunki, które można oglądać na wystawie w szkole. Finał konkursu odbędzie się 20 października i będzie miał formę odpowiedzi na pytania. Autorzy najlepszych prac plastycznych oraz uczniowie wykazujący się największą wiedzą otrzymają nagrody ufundowane przez księdza proboszcza. Nagrodzone różańce będą wystawione również w kościele.

B.F.

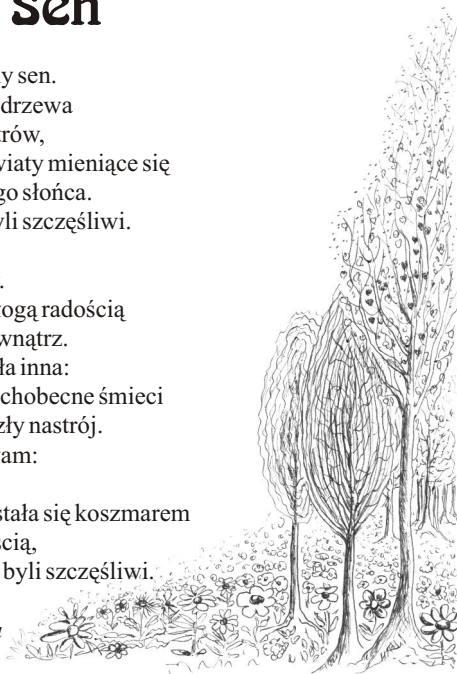


# Kącik gimnazjalisty

## Piękny sen

Miałam sen, piękny sen.  
Pamiętam zielone drzewa  
wysokie na 20 metrów,  
różnokolorowe kwiaty mieniące się  
w świetle złocistego słońca.  
Wszyscy ludzie byli szczęśliwi.  
Ale sen, jak to sen,  
zawsze się kończy.  
Obudziłam się z błogą radością  
i spojrzałam na zewnątrz.  
Rzeczywistość była inna:  
szarość ulic i wszechobecne śmieci  
wprawiły mnie w zły nastrój.  
Wtedy postanowiłam:  
zrobię wszystko  
by rzeczywistość stała się koszmarem  
a sen rzeczywistością,  
by wszyscy ludzie byli szczęśliwi.

Anna Piech kl. IIa



### Odpady - co z nimi robić?

Wraz z rozwojem urbanizacji i wzrostem standardu życia, rośnie ilość śmieci. Powstające wysypiska szybko przepelniają się, a czasami są daleko. By dowieźć tam śmieci, trzeba dołożyć starań, ludzie wybierają więc prostszy sposób pozbycia się ich. Jaki? Wystarczy przejść przez las, wzdłuż brzegu rzeki, rowu, by przekonać się, że na dzikich wysypiskach jest wszystko, a o segregacji śmieci nie ma mowy. W Polsce na jednego mieszkańca rocznie przypada ok. 300 kg śmieci, w USA 700-800 kg, w Niemczech - 374 kg, w Holandii - 500 kg, w Norwegii - 538 kg. Śmieci można spotkać wszędzie, a wynikające stąd niebezpieczeństwo dla środowiska jest ogromne. Bardzo niebezpieczne są żużle, popioły, kwasy, zasady, metale ciężkie, odpady radioaktywne, lakiernicze, garbarskie, petrochemiczne, osady z oczyszczalni ścieków, odpady sanitarne ze szpitali. Wiele z nich nie rozłoży się w ciągu kilkudziesięciu lat i staną się przykrym wspomnieniem po nas. Być może zbyt mało jest w Polsce spalarni i zakładów utylizowania śmieci, a przecież każde małe gospodarstwo jest w stanie podjąć takie działania, by na własnym podwórku ograniczyć ilość odpadów. Jednak w świadomości wielu ludzi brak jest wrażliwości na stan najbliższego otoczenia. Może niektórzy czekają, aż inni posprzątają za nich, np. młodzież szkolna w akcji Sprzątanie Świata. W Polsce już od 1994 r. corocznie we wrześniu odbywa się taka akcja. Biorą w niej udział oprócz młodzieży osoby dorosłe, pracownicy różnych instytucji i firm. Akcji udzielają poparcia władze samorządowe, środki masowego przekazu oraz organizacje prośrodowiskowe. Młodzież i nauczyciele naszego Gimnazjum, jak co roku, również wzięli udział w tegorocznym Sprzątaniu Świata. 227 uczniów zebrało 53 worki śmieci! Sprzątaliśmy ulice: Lubelską, Starowiejską, Pożowską, Zakładową, rynek, stadion, okolice cmentarza, drogi

prowadzące w kierunku Sielc i Młynek. Wśród zebranych przedmiotów bardzo dużo było butelek po alkoholu, opakowań po słodyczach, rzeczy zepsutych pochodzących z gospodarstw domowych. Szczególne przerażenie budzą stopy butelek po alkoholu, które nasi uczniowie musieli zbierać. Dlaczego niektórzy tak bezmyślnie postępują nie patrząc gdzie wylądują rzucone przez nich odpady? Brak koszy na śmieci tylko częściowo usprawiedliwia taką bezmyślność. Trzeba czuć się współgospodarzem, by szanować wspólne środowisko. Stawiam pytanie - czy we własnym domu lub wokół niego, właściciel zostawia górę śmieci?

W szkołach sprawa dbałości o otoczenie zawsze była i jest bardzo ważna. Wielokrotnie zwraca się uwagę na postawę odpowiedzialności za siebie, innych, środowisko. Jeśli jednak szkoła pozostaje samotna w wołaniu o czystość środowiska, to nadal w lasach, rowach, przy drogach, będziemy natykać się na tego typu smutne wizytówki. A może gdy zostanie nam zużyty bilet autobusowy, papier po chipsach, puszka po napoju, nie rzucajmy tego wszystkiego w miejscu gdzie stoimy. Zgnieciony papier można schować do kieszeni, puszkę też da się zgnieść i wyrzucić do kosza. Kulturalny człowiek wie, co w takich sytuacjach należy zrobić. Jedną z uczennic klasy III gimnazjum na zakończenie akcji sprzątania przyrzekła, że już nigdy nie wyrzuci śmieci na trawę. Szkoda, że tylko jedna...

Tydzień po akcji Sprzątanie Świata, ulica Lubelska na trasie z Puław do Końskowoli znów była taka jak dawniej. Owszem, worki ze śmieciami zabrano, ale nie wiadomo skąd znalazło się znów pełno papierów i torebek plastikowych. Skąd wiatr je przywiał? Może z wysypiska śmieci w Kłodzie? Myślę, że jesteśmy w stanie wpłynąć na nasze i innych zachowania wobec tego problemu. Bądźmy odpowiedzialni za siebie i środowisko. Starajmy się żyć tak, aby nam z innymi było dobrze i innym z nami.

Joanna Kopińska  
Gimnazjum w Końskowoli

### Moja opinia nt. „Sprzątania Świata”

Ta akcja wywołuje u mnie mieszane uczucia. Znajduję wiele argumentów za i przeciw. "Sprzątanie Świata" jest potrzebne, ale nie na taką wielką skalę. Obecnie nie uzyskujemy większych rezultatów naszej pracy. Co nam to daje, jeżeli jednego dnia posprzątamy rozległy teren zbierając masę śmieci, a następnego dnia znów w tym miejscu widzimy nieporządek? Tylko sprzątający mają z tego krótką chwilę satysfakcji. Najpierw trzeba nauczyć się szanować przyrodę i zdać sobie sprawę z tego, jak ważną rolę pełni ona w życiu każdego z nas. Należy wpajać już małemu dziecku, że paperek wrzuca się do kosza lub wkłada do kieszeni.

Znajduję również argumenty za, a mianowicie takie, że bardzo lubię gdy otaczające mnie środowisko jest czyste i zadbane. Podoba mi się również zatrudnianie ludzi bezrobotnych do sprzątania. Dla nich jest to możliwość zarobku, a dla nas życia w ładnym otoczeniu.

Agnieszka Pękala kl. IIIb

# Co to jest ekologia?

Encyklopedie i słowniki definiują ekologię jako dziedzinę biologii badającą stosunki pomiędzy organizmami oraz zespołami organizmów a ich żywym i naturalnym środowiskiem. Po raz pierwszy terminu „ekologia” użył w 1866 roku niemiecki biolog, filozof i podróżnik Ernest Haeckel, w nawiązaniu do greckiego słowa „oikos”, które oznacza „dom” lub „siedlisko”.

W Polsce początki ekologii jako nauki przypadają wprawdzie na koniec XIX oraz początek XX wieku, ale historia ochrony przyrody sięga znacznie odleglejszych czasów, bo aż okresu panowania Bolesława Chrobrego, który wydał prawo chroniące bobry! W XII wieku Bolesław Kędzierzawy, książę mazowiecki, ograniczył polowania na tury, a król Władysław Jagiełło w wydanych w 1423 roku w Warce prawach, poważnie uszczuplił zakres polowań na dzikie konie, tury, żubry i łosie. Za jego panowania zostały także objęte ochroną cisy oraz uprawy rolne.

W roku 1529 król Zygmunt Stary w statutach litewskich potwierdził i rozszerzył ochronę bobrów, a ponadto ustanowił ochronę sokołów i łabędzi. Na czas jego rządów ustały polowania w Puszczy Białowieskiej. Pod koniec XVI wieku król Zygmunt III Waza wydał całkowity zakaz polowania na tury (było ich wtedy już tylko 24 sztuki) ustanawiając zarazem specjalnych strażników, którzy mieli je liczyć, ochraniać i dokarmiać.

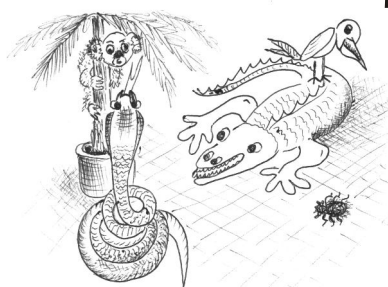
Światłe prawo nie pomogło i tury wyginęły przed laty bezpowrotnie. Niestety i współcześnie giną co roku dziesiątki gatunków zwierząt. A przecież - jak mówi amerykański myśliciel Henry Dawid Thoreau: „Jesteśmy częścią tej Ziemi, a ona jest częścią nas. Co spotka Ziemię - spotka też synów tej Ziemi...”

Czyste środowisko oraz człowiek przyjazny naturze i drugiemu człowiekowi - to główne przesłanie akcji „Sprzątanie świata”. Uczniowie Szkoły Podstawowej w Końskowoli obchodzili ją w sposób właściwy dla tradycji. Prowadzili selektywną zbiórkę odpadów, brali udział w projekcie edukacji ekologicznej: „Śmieci - mniej - Ziemi lżej” (kl.VI b) oraz przygotowali wystawę prac w pracowni przyrodniczej, która cieszyła się dużym zainteresowaniem. Obejrzelśmy także apel pt. „Sprzątamy świat już 10 lat” przygotowany przez uczniów kl.VIa, podczas którego ekolodzy dyskutowali na temat przyszłości naszej Ziemi. Uroczystościom towarzyszyły piosenki, w których uczniowie wyrażali swe przywiązanie do przyrody.

Kulminacyjnym punktem jubileuszowej akcji będzie włączenie się uczniów naszej szkoły w specjalny program „10-ogrodów na 10-lecie”. Zamierzamy założyć zieleniec w szkolnym parku, obsadzając go krzewami ozdobnymi, które przekaże nam p. Piotr Dębski.

Zachęcam do propagowania ekologicznego stylu życia. Wspólnie twórzmy zielony świat.

Katarzyna Suszek



## EGZOTYCZNI WIĘŹNIOWIE

poz. 1079 ze zmianami). Lista gatunków objętych rejestrowaniem

Na całym świecie, każdego roku, w wyniku działalności człowieka bezpowrotnie giną tysiące gatunków zwierząt i roślin.

Ważnym czynnikiem powodującym zagrożenie dla rzadkich gatunków jest niekontrolowany handel. Nie

wszystkie gatunki rozmnażają się w niewoli, dlatego też, aby zaspokoić wymagania konsumentów odławia się coraz to nowe osobniki. Przewożone w fatalnych warunkach giną masowo - na 10 zwierząt przeżywa tylko jedno. Te, które ocaleją, do końca swoich dni skazane są na więzienie w klatce lub akwarium.

W celu ograniczenia handlu zwierzętami zagrożonymi wyginieciem, większość krajów (w tym Polska) podpisało tzw. Konwencję Waszyngtońską. Postanowienia Konwencji dały podstawę do stworzenia rozwiązań prawnych obowiązujących w tym zakresie w Polsce. Nakładają one na każdą osobę posiadającą roślinę lub zwierzę - należące do gatunków ginących i zagrożonych wyginieciem - obowiązek ich rejestracji. Najczęściej występującymi w amatorskich hodowlach zwierzętami chronionymi, wymagającymi rejestracji, są: żółw stepowy, żółw iberyjski i grecki; waran stepowy, legwan zielony, wszystkie kameleony; papugi - wszystkie ary, amazonki, rozelle, żako, kakadu (z wyjątkiem papużek falistych, nimf i aleksandretty obrożnej); wszystkie gatunki sokołów i jastrzębi; węże - boa dusiciel, pyton królewski, pyton tygrysi; skorpiony cesarskie oraz wszystkie pająki ptaszniki. Ochronie (a więc i obowiązkowi rejestracji) podlegają nie tylko żywe zwierzęta, ale także okazy martwe lub przedmioty z nich wykonane.

Obowiązek rejestracji wynika z art. 27e ustawy z dnia 16 października 1991 roku o ochronie przyrody (Dz. U. z 2001 r. Nr 99,

została opublikowana w rozporządzeniu Ministra Środowiska z dnia 27 lutego 2002 roku w sprawie zezwoleń na przewożenie przez granicę państwa określonych roślin i zwierząt (Dz. U. nr 39, poz. 357). Osoby, które weszły w posiadanie chronionych okazów przed wejściem w życie ustawy o ochronie przyrody tj. przed styczniem 2001 roku, mają czas na rejestrację **do końca października 2003 roku**. W celu zarejestrowania chronionego okazu należy zgłosić się do Wydziału Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa w Starostwie Powiatowym, wypełnić wniosek (druk na miejscu) zawierający dane wnioskodawcy, nazwy gatunkowe rejestrowanych zwierząt i ich ilość w sztukach, podać miejsce i krótki opis miejsca przetrzymywania (hodowli) zwierząt, oraz cel ich posiadania. Do wniosku należy załączyć dokumenty (lub ich kopie) poświadczające pochodzenie zwierzęcia - zezwolenie na wwóz do kraju (lub zezwolenie na pozyskanie zwierzęcia z natury) - tzw. dokument CITES wydany przez Ministerstwo Środowiska (żółta kopia), lub dokument wydany przez urzędowego lekarza weterynarii potwierdzający urodzenie zwierzęcia w Polsce, w niewoli. Jeśli zakupu zwierzęcia dokonaliśmy w kraju, należy załączyć wypis z rejestru otrzymany od poprzedniego właściciela. **Jeśli przy kupnie nie otrzymaliśmy potrzebnych dokumentów, oznacza to, że zwierzę sprzedano nam nielegalnie.** Za rejestrację zwierząt pobierana jest opłata skarbową: 5 złotych za złożenie wniosku i 50 groszy za każdy załącznik, a za wydanie zaświadczenia o wypisie z rejestru - 11 złotych. W przypadku zmiany miejsca przetrzymywania zwierząt lub zmiany danych w rejestrze (np. zmiana ilości zwierząt), należy powiadomić o tym urząd w ciągu 14 dni.

Obowiązek rejestracji spoczywa także na pojedynczych osobach fizycznych posiadających chronione zwierzęta w celach niekomercyjnych. Kupując nawet jednego żółwia czy papugę w sklepie zoologicznym, w ciągu 2 tygodni od zakupu należy zgłosić się w urzędzie celem rejestracji.

Małgorzata Wenerska

# Październikowe

## ŁYŻKA ZA CHOLEWĄ A WIDELEC NA STOLE

Ktoś kiedyś powiedział, że pierwszą sztuką świata była - sztuka mięsa. Nie chodzi tu oczywiście o świeży i jeszcze ociekający kawałek mięsa, ale odpowiednio przyrządzony, by stał się smakowitym kąskiem. Sposób przyrządzania potraw to sztuka kulinarna, bez wątpienia najważniejsza ze sztuk, do której od zarania dziejów przywiązywali wagę smakosze. Brillant-Savarin (francuski rewolucjonista i znawca sztuki kulinarnej) ujął jej znaczenie w słowach: *odkrycie nowej potrawy przynosi więcej szczęścia rodzajowi ludzkiemu niż odkrycie nowej gwiazdy*. Zdobywca tej sztuki, przekazywane przez wieki z matek na córki, są świadectwem kultury danego kraju. Niektórzy znawcy gastronomii twierdzą, że właściwie istnieją tylko dwie kuchnie: chińska i francuska. Jest to zbyt ogólnikowe i krzywdzące dla nas, bo przecież polskie tradycyjne potrawy znane są na całym świecie, chociażby bigos czy polska szynka.

A jak to z polską kuchnią było? Polska miała wyjątkowe warunki do wytworzenia swoistej kuchni i wytworzyła ją. Sprzyjały temu: bogaty kraj rolniczy, bory pełne zwierząt, pełne ryb rzeki i stawy (te ostatnie zakładane przy klasztorach, aby zapewnić na własne potrzeby urozmaicone postne jedzenie). Do pełni szczęścia brakowało nam tylko owoców morza - ale to z tej racji, że transport w głąb kraju w owym czasie był zbyt trudny i powolny. Dowodem na to jest fragment listu (z czasów Sobieskiego), w którym to jeden z podczaszych warszawskich napisał z Krakowa do swego teścia w Gdańsku, że: *ostrygi ostatnio przysłane przyszły całkiem rozklekotane*. Przez wieki wielką popularnością cieszyły się potrawy z dziczyzny. Jeszcze w XVIII wiecznych podręcznikach przepisy zaczynały się od słów: „Weź żubra świeżego, a jak nie masz to losia...”. Podstawowymi produktami kuchni polskiej były produkty rolne. Chleb i mąka stanowiły, i nadal stanowią, bazę wielu potraw, zarówno ludowych jak i bardziej wyrafinowanych. Za sprawą Stanisława Leszczyńskiego polska baba wielkanocna weszła na stałe do kuchni francuskiej.

*Rodzina chlebem razowym się raczy.*

*By dla wszystkich starczyło, matka pilnie baczy.*

*Szlachta na chleb ów krzywiła się zrazu,*

*A dziś go do zup cebulowych daje i do zrazów.*

Nasza pradawna kuchnia, mocno przeciążona dziczyzną w zawieszonych sosach, zalewających różne rodzaje kasz, bardzo wczesnie zetknęła się z kuchnią francuską, która została przeniesiona do Polski we wczesnym średniowieczu przez francuskich zakonników i Francuski, które zasiadały na naszych królewskich tronach, oraz Polaków wracających z Francji. W XIII w., profesor medycyny Mikołaj po powrocie na dwór Leszka Czarnego wprowadził na jego stół potrawy z żab i ślimaków, co podobno początkowo „odstręczało” naród od księcia. Jednak ślimaki zagościły w naszej kuchni, o czym świadczą przepisy zawarte w podręcznikach z XVII i XVIII w.

Włoskie elementy do polskiej kuchni wniosła królowa Bona, która wprowadziła do naszego jadłospisu warzywa (włoszczyznę). Sposób podawania warzyw w europejskich książkach kucharskich do końca

XIX wieku figuruje jako *a la Polonaise*. Podawanie szparagów, karczochów, porów z topionym masłem i bułką tartą, przyjęto jako polski sposób ich doprawiania.

*Królowa Bona sprowadziła zięć*

*Włoszczyznę, którą szlachta ogień wódki gasi.*

*Na wety przeto dają w wesela i chrzciny*

*Salsefię, kalafior, insze leguminy.*

Czas wojen z Turkami, i oczywiście związane z tym łupy, wprowadził do polskiej kuchni wschodnie korzenie i ostre przyprawy. Były one zarazem świadectwem odwagi gospodarza (który je niejednokrotnie sam zdobywał na wrogu), jak też świadectwem bogactwa (bo kupcy często sprzedawali je na wagę złota). Stąd się wzięło zbytnie „szafowanie”, aż do przesady, pieprzem i przyprawami, co w smaku próbowano łagodzić cukrem (który też był bardzo drogi).

Z przyborów stołowych najstarszym jest nóż - jako krzemienne narzędzie towarzyszył człowiekowi od czasów najdawniejszych. Drugi to łyżka, której kształt rozwinął się z pradawnego czerpaka. Nóż noszono przeważnie przy sobie za pasem, łyżkę bardzo często za cholewą. Przedstawiciele ciemnej masy szlacheckiej, ugaszczani tłumnie przez naszych magnatów, nosili ją zawsze przy sobie -

gotowi w każdej chwili do zajęcia miejsca przy stole. Z tego okresu pochodzi powiedzenie „Za króla Sasa, jedz, pij i popuszczaj pasa” Na stołach dominowała wówczas szynka z kapustą i grochem, którą zapijano ciężkim, węgierskim winem lub krajową, nie mniej ciężką wódką, podśpiewując przy tym:

*Młodzik i starka - niedobrana parka,*

*Co innego wódka - nasza polska starka.*

*Używać jej winni i młodzi, i starzy,*

*Bo wewnątrzności chłodzi, chociaż gębę parzy.*

Inne przysłowie „za króla Sasa - łyżką kielbasa” odnosiło się do potrawy zwanej „wereszczaką” (od nazwiska Wereszczaki, kuchmistrza dworu saskiego). Były to plastry kielbasy w gęstym cebulowym sosie - potrawa jakby stworzona do spożywania łyżką (tą wyciągniętą zza cholewy). Widelec jest

najpóźniejszym z prastarych przyrządów stołu. Wynalezienie jego, a raczej przystosowanie do stołu wielkich wideł, jakimi dawniej wyciągano mięso z kotłów, przypisuje się Henrykowi Waleczemu (do dziś nie wiadomo czy słusznie), stąd następująca satyra:

*Król Walezy się nie trapił polityczną grą.*

*Pasjami lubił swe filets magnon,*

*Kwiczoły tudzież, łowił mu je strzelec,*

*A on je na z Polski przywieziony nadziewał widelec.*

Inna wersja głosi, że widelec przyszedł do Polski ze Wschodu. Pod wpływem Wschodu pozostała też nasza kuchnia. W XIX wiecznych polskich książkach kucharskich drukowanych w Kijowie, znalazł się następująca rada: „Indyka przed zabiciem karmi się przez szereg tygodni tylko orzechami włoskimi, aby mięso nabrało odpowiedniego smaku”.

O tym, że nie tylko Polacy przywiązywali wielką wagę do przyrządzanych potraw, może świadczyć łacińskie powiedzenie „ptaka poznaje się po jego śpiewie, a artystę po jego dziele”. Można je też odnieść do współczesnych mistrzów kuchni, których mamy wielu, choć czasem ukrytych w prywatnych królestwach, czyli kuchniach.

T.D.



*Dobry król Leszczyński jadł zawsze za dwoje,  
Tak że z trudem się mieścił w królewskie pokoje.  
Sam przyrządził dania: zupę cebulową,  
Dodawał do niej rosół, czarny chleb razowy,  
Galkę muszkatołową i masła funt cały:  
Jako że margaryny biedaki nie znają.*

# rozmaitości

## DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ



*Wszystkim pracownikom oświaty,  
z okazji Ich święta, serdeczne życzenia  
pomyślności i owocnych wyników  
w pracy zawodowej*

*składa redakcja*



„Bodajś czyjeś dzieci uczył” - od dawna funkcjonujące powiedzenie nabiera w miarę upływu czasu głębszego znaczenia. Wcale nie zawiera złorzeczenia, jak w pierwszym momencie wydawać by się mogło, ale jest formą uznania za ciężką pracę. Dopatrywać by się w nim można było również odrobiny współczucia. Trudno się temu dziwić, wszak zalewają nas informacje o co najmniej dziwnych zachowaniach „czyichś” dzieci w szkołach. Po takich informacjach grupa ludzi, których kłują w oczy wakacje i ferie jako luksus dla nauczycieli, zaczyna doceniać pracę pedagogów. Na szczęście jest to mniejszość w naszym społeczeństwie. Nauczyciele i pracownicy oświaty w naszym środowisku cieszą się uznaniem

i dobrą opinią, o czym może świadczyć m.in. fakt docenienia Ich przez władze gminy. Z okazji tegorocznego święta Edukacji Narodowej, z inicjatywy wójta Stanisława Gołębiowskiego, zorganizowano spotkanie, na którym te wyrazy uznania zostały przekazane. Nauczycielom złożono życzenia oraz wręczono nagrody. Długoletnia nauczycielka Szkoły Podstawowej we Wronowie p. Seweryna Próchniak (obecnie emerytka) została odznaczona złotą odznaką ZNP. Spotkanie umiliły występy dziecięcego zespołu tańca nowoczesnego „Fantazja” oraz „Śpiewających Seniorów”.

B.F.

## Komu jedynkę, komu dwójkę, komu piątkę, komu....?

Łatwo się domyśleć, rzecz będzie o ocenianiu. Czy rzeczywiście dramat zwany stawianiem stopni zwłaszcza za dłuższe okresy pracy ucznia (pół roku, rok) konieczne musi odbywać się przy drzwiach zamkniętych? Z pewnością nie. Skłaniam się ku refleksji, że chętniej piszemy o świetlanej przyszłości, natomiast znacznie mniej o uroczych zaułkach naszej pracy, gdzie na każdym kroku czai się niebezpieczeństwo konfliktu. Świadoma tego, że góra lodowa - bez względu na rozmiar - zawsze jest śliska, podejmuję próbę krótkiej analizy tzw. oceniania. Będą to uwagi wynikające z trzyletniej (tylko? już? aż?) praktyki w zawodzie nauczyciela.

Ocenianie - by było efektywne, muszą istnieć wymagania opracowane na bazie możliwie ścisłych kryteriów i norm. Kryteria ocen to nic innego jak ustalenie podstawy oceniania (co, czy też za co oceniamy?) a normy pozwalają na sklasyfikowanie (i zróżnicowanie) osiągnięć uczniów. Ponadto każdej z ocen przyporządkowany jest zwykle pewien zbiór cech szczególnych: jasność, sprawiedliwość i motywacja, czyli autostrada dla domniemań i podejrzeń o malwersacje. System oceniania opiera się na człowieku, na nauczycielu, na mnie. A ja jestem zawodna. Podlegam nastrojom. Tak dochodzimy do postaw, które towarzyszą ocenianiu.

Nauczanie i wychowanie jest w gruncie rzeczy grą. Grą specyficzną: uczeń - kontra przeciwnik - nauczyciel. A stopnie - aktualny rezultat na tablicy wyników - nie zawsze przesądzają o ostatecznym rezultacie tej rozgrywki, choć kształtują intensywność (widowskowość) zmagania.

Jawność, obiektywizm i dobre umotywowanie oznaczają, że uczeń powinien znać swoje (nasze) oceny, wiedzieć, za co je otrzymał, dlaczego akurat takie. Powiedzieć, za co stawiamy stopień - żaden problem. Gorzej ze sprawiedliwością. Zwłaszcza przy ocenianiu semestralnym. Zawyżić, zaniżyć, uśrednić? Wstrząsnąć czy przytulić?

Mało tego, z jednej strony mamy kryteria ocen, z drugiej - wołanie o indywidualizację w ocenianiu, czyli albo opracowanie norm dla każdego dziecka (mam tygodniowo ok. 100 uczniów!), albo intuicyjne naciąganie - stosownie do okoliczności. „Osiołkowi w żłobie dano”.

Warto tu jeszcze wspomnieć o modnej empatii, czyli wczuwaniu się w postać ucznia. Oceniaj go, jakbyś siebie oceniał, jakbyś chciał zostać oceniony itp.

Współczesna dydaktyka wciąż poszukuje bardziej optymalnych dróg przekazu informacji, nie dysponuje niezawodnymi metodami i zasadami postępowania. Nie ma ich nawet w zanadru. Gdyby było inaczej, już dawno byśmy je stosowali. Czy istniejące metody pedagogiczne oddziaływania są kiepskie (wspaniałe), a nauczyciele wprost odwrotnie? Nie. Po prostu nauka - nauką, człowiek - człowiekiem, a jak przychodzi do konfrontacji, to życie i tak nas zaskakuje. Jeżeli chodzi o mnie, jestem gotowa doskonalić się zawodowo. Mam dość ciągłych zarzutów (bo nauczyciel...i tu litania; a powinien:...-lista życzeń).

Uważam zatem, że ocen nie należy (w odróżnieniu od oceniania!) traktować zbyt serio.

I cóż z tego, że czasem źle poszło? Kto winien: ja, uczeń, normy, a może cały system? System jako twór sztuczny nie może być winien, normy dają się modyfikować; nie mogę mieć do ucznia żalu, że nie podołał kryteriom (też sztucznym), pozostają ja!

Zatem w edukowaniu nie wolno zrezygnować z oceniania uczniów, ponieważ systematycznie powtarzany ten proces pozwala na wychwycenie własnych słabości.

Właśnie ocenianie pozwala mi obserwować siebie. Wnioski nie zawsze są miłe, ale warto się było nad tym zastanowić.

Katarzyna Suszek  
nauczyciel przyrody SP w Końskowoli



## Zmieniamy swoje wizytówki

Oficjalnym dokumentem potwierdzającym tożsamość każdego dorosłego obywatela Rzeczypospolitej Polskiej jest dowód osobisty. Do końca poprzedniego stulecia obowiązywały nas dowody osobiste w formie zielonych książeczek. Od 1 stycznia 2001 roku obowiązuje nowy wzór dowodu, który jest elastyczną plastikową kartą, posiadającą kilkadziesiąt zabezpieczeń przed sfałszowaniem na najwyższym światowym poziomie i odporną na uszkodzenia (jest niełamiwy, wodoodporny i niepalny). Widnieją na niej podstawowe informacje identyfikujące jej posiadacza oraz zdjęcie i podpis. Nowy dokument nie zawiera już informacji dotyczących stanu rodziny i miejsca zatrudnienia. Ustawa nakłada na obywateli obowiązek wymiany wszystkich dowodów osobistych wydanych przed 1 stycznia 2001 roku. Ogólnopolski program wymiany dowodów osobistych przebiega zgodnie z następującym harmonogramem:

- do końca 2003 wymianie podlegają wszystkie dowody wydane przed 1 stycznia 1973 r.,
- do końca 2004 roku wydane w latach 1973 - 1980
- do końca 2005 roku wydane w latach 1981 - 1991
- do końca 2006 roku wydane w latach 1992 - 1995
- do końca 2007 roku wydane w latach 1996 - 2000.

W celu wymiany dokumentu należy złożyć w urzędzie gminy wypełniony wniosek, dwie aktualne fotografie (z odkrytym lewym uchem bez nakrycia głowy) oraz dowód opłaty za wydanie dowodu osobistego w wysokości 30,00 zł. Wniosek winien być złożony osobiście i podpisany w obecności urzędnika. Ten podpis zostanie potem przeniesiony na awers dowodu osobistego. Nowy dowód tożsamości zachowuje ważność przez 10 lat od daty jego wydania (jeśli nie zostanie w tym czasie uszkodzony). Nie ulegają też zmianie dane w nim zawarte. Osoby, które w chwili składania wniosku ukończyły 65 lat, mogą wystąpić z prośbą o wydanie dowodu ważnego na czas nieoznaczony.

Bliższych informacji na omawiany temat udziela Urząd Stanu Cywilnego Urzędu Gminy w Końskowoli, tel. 881 62 01.

**Osoby, które ze względu na stan zdrowia nie są w stanie same udać się do zakładu fotograficznego celem zrobienia zdjęcia, mogą kontaktować się telefonicznie z p. Teresą Orłowską - tel. 881 62 08, która wyświadczy usługę w domu osoby zainteresowanej.**

### Prawo jazdy też należy zmienić

Ogólnopolską akcją wymiany zostały objęte również prawa jazdy. Posiadacze tych dokumentów, wydanych w latach 01.01.1984 - 31.12.1993 r. muszą je wymienić do końca 2004 roku. Prawa jazdy wydane po roku 1994 podlegają wymianie do 30.06.2006 roku.

Celem wymiany wspomnianego dokumentu, należy zgłosić się osobiście do Wydziału Komunikacji i Dróg Starostwa Powiatowego w Puławach i złożyć obecne prawo jazdy w oryginale i kserokopii, zdjęcie (jak do dowodu osobistego) oraz uiścić opłatę w wysokości 75,50 zł.

## Doniesienia kulturalne

### Seniorzy na przeglądzie

Prezentacja dorobku artystycznego seniorów oraz wyłonienie najciekawszych prezentacji - to cel Jesiennego Przeglądu Twórczości Artystycznej Seniorów, organizowanego przez Wojewódzki Dom Kultury. Eliminacje czwartej już edycji Przeglądu miały miejsce 12 października w Dęblinie. Swoją dorobek prezentowało 18 zespołów i 6 solistów z powiatów: Biała Podlaska, Kraśnik, Lubartów, Lublin, Łuków, Opole Lubelskie, Puławy, Parczew, Radzyń Podlaski i Ryki. Wśród nich byli także nasi reprezentanci: zespół „Śpiewający Seniorzy” i solistka pani Maria Próchniak, pracujący w GOK pod kierunkiem instruktora Tadeusza Salamandry. Finał Przeglądu odbędzie się 23 listopada. Konkurencja wówczas będzie większa, bo dołączają zespoły z pozostałej części województwa, startujące w eliminacjach w Hrubieszowie.

### Ukraiński folklor

Przebywający w Polsce, na festiwalu w Bełżycach, ukraiński zespół muzyki ludowej odwiedził w dniu 21 września Końskowolę. Koncertu w wykonaniu profesjonalnych artystów (5 osób z wyższym wykształceniem muzycznym) wysłuchali uczniowie Gimnazjum. Poziom reprezentowany przez zespół jest rzeczywiście bardzo wysoki, a jednocześnie odzwierciedla bardzo żywiołowy charakter ukraińskiego folkloru. W repertuarze znalazły się również utwory w języku polskim („Sokoły”, „Szła dziewczeczka do laseczka”), co zachęciło młodzież do wspólnego śpiewania.



### Zapraszamy na zajęcia

Gminny Ośrodek Kultury zaprasza serdecznie na następujące zajęcia merytoryczne:

- nauka gry na instrumentach: klawiszowych, gitarze, saksofonie. Zajęcia prowadzi instruktor Tadeusz Salamandra w poniedziałki, wtorki i środy. Indywidualne godziny zajęć do ustalenia.
- kółko plastyczne, instruktor Elżbieta Urbanek. Dni zajęć: czwartek, piątek, sobota w godz. 14-16.
- taniec nowoczesny, instruktor Olga Olchowik Mroczek. Dni zajęć: wtorek i czwartek w godz. 14.30 - 16.30.
- chór dla osób dorosłych, instruktor Tadeusz Salamandra. Chór jest w trakcie tworzenia, bardzo prosimy chętne osoby o kontakt z Ośrodkiem Kultury.
- kabaret „Onufry”, instruktorzy: Elżbieta Pytka i Tadeusz Salamandra. Dni zajęć: wtorki i środy w godz. 19-21. Tych, którzy mają poczucie humoru i ochotę wesprzeć nim kabaret, serdecznie zapraszamy.
- Zespół „Śpiewający Seniorzy”, instruktor Tadeusz Salamandra, dni zajęć: poniedziałki i wtorki w godz. 17-19. W tym zespole szczególnie mile widzilibyśmy panów.

### Warto obejrzeć

W dniach 11.10.-11.11.2003 w Gminnym Ośrodku Kultury (sala na dole) czynna jest wystawa obrazów olejnych Waldemara Kowalika, twórcy amatora z Końskowoli.

Tegoroczną literacką Nagrodę Nobla otrzymał urodzony w 1940 roku południowoafrykański pisarz (tworzący w języku angielskim) **JOHN MAXWELL COETZE** - za książkę pt. „**HAŃBA**”. Pisarz w swej twórczości skupia się na problemach kulturowej i jednostkowej odmienności swoich bohaterów oraz na poczuciu zagrożenia, izolacji i postawie samoobrony, które ta odmiennosc rodzi. Bohaterem nagrodzonej powieści jest 52-letni profesor David Lurie, wyrzucony z uczelni za uwiedzenie studentki. Zniechęcony do wszystkiego wyjeżdża do swej córki Lucy, która prowadzi farmę na głębokiej prowincji. Tam staje się bezsilnym świadkiem zbiorowego gwałtu na córce, David i Lucy są biali, a gwałciciele czarni. Ale równie dobrze mogłoby być na odwrót. Pisarz nie usprawiedliwia postępowania Murzynów apartheidem. Dowodzi jedynie, że segregacja rasowa tak bardzo niszcząco wpłynęła na życie mieszkańców RPA, że teraz wszyscy są zhańbieni - skompromitowany wykładowca, jego zgwałcona córka, gwałciciele. Przesłanie pisarza jest jasne (choć nie mówi tego wprost): rasizm jest złem, więc trzeba się uczyć tolerancji. Pisarz w 1987 roku otrzymał tradycyjną Nagrodę Miasta Jeruzolimy „O wolność jednostki w społeczeństwie”. Biblioteka nasza nie jest niestety w posiadaniu nagrodzonej powieści - jeśli będzie dostępna na rynku - zostanie zakupiona. Polecamy natomiast inną powieść pisarza

„**CZEKAJĄC NA BARBARZYŃCÓW**”. Akcja jej rozgrywa się na pograniczu nie nazwanego Imperium. Narratorem jest starzejący się urzędnik państwowy, sprawujący najwyższą władzę w forcie. Reprezentując wartości humanistyczne, pada ofiarą bezdusznego systemu policyjno-militarnego.

**IZABELA SOWA - HERBATNIKI Z JAGODAMI** - to nowa powieść zamykająca owocową trylogię („Smak świeżych malin”, „Cierpkość wiśni”). Nie jest - mimo smakowitego tytułu - zbiorem przepisów na letnie desery. Nie jest też dramatyczną opowieścią zbudowaną wokół diety zagubionych w szwedzkich lasach zbieraczy borówek z Polski. Jest ciepłą i dowcipną - jak zawsze u Sowy - opowieścią o czymś, co na ogół jest traktowane jako dopust boży i katastrofa: o życiowym przełomie. A przecież trzeba czasami zacząć wszystko od nowa. Kiedy wygodna stabilizacja okaże się złudzeniem, sukces - pomyłką, kariera - pułapką, wygrana - przegraną... Dobrze jest wtedy, zwłaszcza jeśli przyjdzie płynąć pod prąd, mieć przy sobie grupkę przyjaciół. A niechby i herbatnika. Choćby jednego.

**MARIO PUZO - GŁUPCY UMIERAJĄ** - najwybitniejsza obok „Ojca chrzestnego”, powieść zmarłego kilka lat temu amerykańskiego prozaika i scenarzysty. Barwna saga obyczajowa, która mówi wiele o miłości i seksie, o relacjach między kobietą a mężczyzną, a także ciemnych stronach ludzkiej duszy - korupcji, zdradzie, żądzy władzy, bogactwa i sławy. Z pasją Puzo portretuje środowiska zawodowych graczy, pisarzy, wydawców, a także najlepiej mu znane - hollywoodzkich filmowców: aktorów, reżyserów i producentów. Akcja książki przenosi się nieustannie pomiędzy Las Vegas, Nowym Jorkiem a słoneczną Kalifornią. „Tylko głupcy umierają” - stwierdza w epilogu John Merlyn, bohater narrator, nałogowy gracz, pisarz, scenarzysta filmowy, wierny mąż, który bez poczucia winy kocha także inną kobietę, alter ego samego Maria Puzo. To wyznanie człowieka, który zrozumiał, że życie jest największą wartością, a śmierć przyjaciół i bliskich epizodem, nad którym można przejść do porządku dziennego. Na kartach powieści spotykamy tak barwne postacie, jak Osano - pełen uroku osobistego sławny pisarz, uwielbający zarazem kochać i obrażać kobiety, cwaniak Cully Cross - zaufany człowiek cynicznego szefa kasyna Xanadu, Gronevelta, oraz Janelle Lambert - piękna biseksualna aktorka, która próbuje zrobić karierę w Hollywood.

## Z notatnika POLICJANTA

W miesiącu wrześniu na terenie gminy miały miejsce zdarzenia:

- **Na przestrzeni miesiąca** zatrzymano czterech nietrzeźwych kierujących samochodami osobowymi i dwóch rowerzystów.
- **W okresie między 7.08.03 r. - 6.09.03 r. w Rudach** nieznani sprawcy uszkodzili dwa słupy oświetleniowe, a następnie skradli lampy z tych słupów.
- **W okresie bliżej nie ustalonym - do 9.09. w Pożogu Starym** sprawcy dokonali kradzieży 7 szt. słupów betonowych na szkodę Zakładu Energetycznego LUBZEL Puławy.
- **Od 4-11.09. w Końskowoli** zostało skradzionych 35 szt. zasłon śnieżnych.
- **13.09. o godz. 11.00 w Końskowoli** na ul. Lubelskiej z pod sklepu skradziono rower górski.
- **W nocy z 13/14.09. ok. godz. 1.40 w barze** przy ul. Pożowskiej został pobity młody mężczyzna.
- **W okresie od 16.09.- 25.09. w Młynkach** dokonano kradzieży dwóch glebogryzarek o łącznej wartości 3 tys. złotych.
- **W nocy 17/18.09. w Lesie Stockim** skradziono akumulator i 15 l paliwa.
- **W nocy 20/21.09. w Końskowoli** z posesji przy ul. Lubelskiej zostały skradzione dwa rowery.
- **24.09. na drodze Końskowola-Sielce** miał miejsce wypadek drogowy - samochód osobowy Seat Ibiza uderzył w przydrożne drzewo.
- **29.09. w Pożogu Starym** dokonano kradzieży telefonu komórkowego.

Świadków powyższych zdarzeń prosimy o kontakt z miejscowym Posterunkiem Policji.

## SPORT W GMINIE

21.09.2003

AMATOR Leopoldów - **POWIŚLAK** Końskowola **3 : 3**,

br.: Rafał Ciucias (2), Sebastian Krawczyk

28.09.2003

**POWIŚLAK** Końskowola - MAZOWSZE Stężyca **0 : 2**

05.10.2003

SEROKOMLA Janowiec - **POWIŚLAK** Końskowola **0 : 0**

12.10.2003

**POWIŚLAK** Końskowola - MOTOR Lublin **2 : 2**,

br. Jacek Banaś, Mirosław Miroński

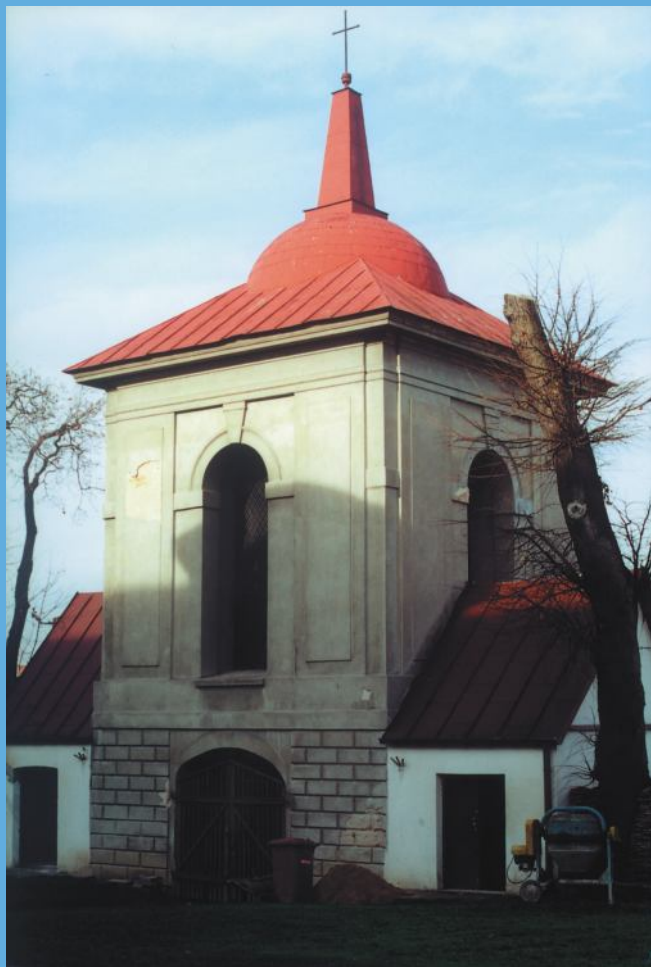
## Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników

### Z grona żyjących odeszli

Koza Stanisława	(83)	Skowieszyn
Bieniek Marianna	(69)	Witowice
Ścibior Józef	(65)	Chrzążów
Pajurek Anna	(85)	Sielce
Sikora Marianna	(79)	Chrzążów
Zięba Teodora	(82)	Chrzążów
Jędrak Aniela	(91)	Rudy
Skwarek Stefania	(80)	Stara Wieś
Wiadro Jan	(76)	Końskowola

# W PEJZAŻU GMINY



Murowana dzwonnica z trzema dzwonami przy kościele pw. Znalezienia Krzyża Św., wybudowana w 1778 r. z fundacji księcia Adama Czartoryskiego. W 1915 r. spalona, w 1921 odbudowana.



Zaulek między murem kościelnym a dawną piekarnią (od ulicy Kurowskiej).



## BANK SPÓLDZIELCZY w KOŃSKOWOLI

### oferuje KREDYTY SEZONOWE:

#### „SZKOLNY”

- udzielany w okresie od 1 września do 30 listopada każdego roku
- wysokość kredytu od 500 do 5000zł
- okres spłaty do 12 miesięcy
- stała stopa procentowa w wysokości 12,5%

#### „SUSZOWY”

- udzielany w okresie od 1 września do 31 grudnia 2003
- przedmiotem kredytowania są środki do produkcji rolnej
- okres spłaty do 12 miesięcy
- stała stopa procentowa 8%
- wysokość kredytu - 400 zł. na 1 ha użytków rolnych
- obowiązek rozliczenia minimum 505 kwoty kredytu.

**Bank Spółdzielczy w Końskowoli**  
24-130 Końskowola, ul. Lubelska 91 a  
**tel. (081) 881 62 19**  
e-mail: [bs@końskowola.pl](mailto:bs@końskowola.pl) [www.bankbps.pl](http://www.bankbps.pl)